



Nr 174.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 31 lipca 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają. **Rok 6.**

REDAKCJA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — **EKSPEDYCJA:** Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin“ jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, zweite Abtheilung) pod nr. 93.

Opieszalność w służbie publicznej.

Smutny to i bolesny objaw, że mimo coraz dotkliwsze ciosy, jakie na nas się wala, jeszcze się często zaniedbujemy sami w obronie praw naszych i nieraz z własnej winy i z opieszalstwa w służbie publicznej tracimy posterunki, które z łatwością moglibyśmy w rękach naszych utrzymać.

I tak otrzymujemy dziś z prowincji dwa przykłady, stwierdzające nasze powyższe słowa.

W Murowanej Goślinie zawakowała posada nauczyciela katolickiego. Przy wyborze takowego nie stawilo się dwóch członków dozoru szkolnego, Polaków, wskutek czego głosy niemieckie przeważały i wybrano nauczycielem Niemca i ewangelika.

W Mieścisku obierała w zeszły wtorek, dnia 24 b. m., tamtejsza rada miejska dwóch ławników. Miasto jest przeważnie polskie i szczupła tylko liczba Niemców i Żydów je zamieszkuje. Mimo to przez dziwną jakąś opieszalność, niedołęstwo i całkiem niezrozumiałą względność dla żywiołu, który względem nas zawsze z nieubłaganą występuje nienawiścią, większość radnych, Polaków, wybrała jednego Polaka, a drugiego Żyda.

Nad obu temi wypadkami mocno bolejemy.

Obywatelom Murowanej Gośliny radzimy zatem, ażeby przy przyszłych wyborach kościelnego dozoru pomineli tych dwóch opieszalych członków, którzy nie dopełnili swego obowiązku i nie stawili się na swym posterunku, gdy tego wymagała potrzeba; obywatelstwu zaś Mieściska zalecamy gorąco, by nadal nie powierzali steru nad sprawami gminy osobom tak lekkomyślnie pojmującym swe stanowisko i tak mało baczącym na obowiązki narodowe.

Pomagajmy sami sobie, a Bóg nam pomoże!

ZIEMIE POLSKIE.

Prześladowanie Unitów w Królestwie Polskiem nie ustaje. Co noc odbywają się po wsiach aresztowania kmiotków, wiernych religii swych przodków. Z więzienia w Siedlcach od czasu do czasu wyprowadzają gromady Unitów obojej płci i różnego wieku, nie wyłączając nawet starców, kalek i dzieci i tak otoczonych łańcuchem żołnierzy gnają na dworzec kolei, gdzie kolbami wypychają ich do pociągu idącego w stronę Brześcia. Toż samo dzieje się w

Lubelskiem, w powiatach chełmskim i chrubieszowskim.

Jenerał gubernator kijowski, Drenteln, o którego nagłej śmierci w czasie przeglądu wojsk na cześć 900 letniej rocznicy chrztu Rusi donosiliśmy, pozostawił po sobie bardzo smutną pamięć. Urodzony w r. 1820, w r. 1858 został jenerałem, z kolei pełnomocnikiem wojskowym w Berlinie, w r. 1872 głównie dowodzącym wojskami w okręgu wojskowym kijowskim, z wybuchem wojny wschodniej głównodowodzącym armii naddunajskiej z główną kwaterą w Bukareszcie, w r. 1878 naczelnikiem osławionego III oddzielenia w Petersburgu w miejsce zamordowanego przez nihilistów jenerała Miezencowa, wreszcie jenerał gubernatorem kijowskim w miejsce Bezaka. Jako naczelnik tajnej policyi rozwinął wielką energią, obok srogiego ucisku i przesładowania. Zamachu nań dokonano dnia 25 go kwietnia 1879 r. przez nihilistę Mirskiego uszedłszy szczęśliwie, po zniesieniu III oddzielenia za ministerstwa Loris-Melikowa poszedł na odставку, z której po kilku miesiącach z rąk Aleksandra III otrzymał gubernatorstwo kijowskie. Przez ośm lat swego wielkorządztwa gniótł i uciskał z dziką nienawiścią żywioł polski i katolicyzm, zniósł dyktando kamieniecko-podolską, zsyłał księży katolickich na wygnanie, z azyatyką srogością wykonywał znany ukaz z roku 1865 o posiadaniu własności ziemskiej przez Polaków, wytaczał liczne procesy właścicielom ziemskim Polakom, sądom kazał wyrokować wedle swej samowoli, podsuwał carowi w osobnych memoriałach nowe środki i sposoby zupełnego wytępienia na Rusi polskości. Nie inaczej postępował z Rusinami, karząc surowo najmniejszy objaw życia małoruskiego, przez co wywołał jedynie tem większe ożywienie się t. z. stronnictwa ukraińskiego. Ruś zubożył i zrujnował, sam przez tanie zakupy na licytacjach dóbr po Polakach zubożył się niepomiernie. Rażony apopleksją, spadł z konia nieżywy.

Znany Hartmanowski projekt podziału Rosyi, na ruinach której powstałoby między innemi państwo Kijowskie z narodowością rusińską, tu dzież artykuły gazety „Post“ o narodowych dążnościach Rusinów, obudziły w prasie europejskiej pewne zainteresowanie się t. zw. stronnictwem ukraińskim, o którym wspominamy wyżej. W dziennikach coraz częściej spotykamy artykuły, omawiające narodowo-polityczne dążności Ukrainy i przypisujące wielką doniosłość polityczną ruchowi, na czele którego stoi partya narodowców ukraińskich. Jednakże prasa zachodnia, jak pierwiej całkiem ignorowała naród rusiński, nie wiedząc prawie o jego istnieniu, tak obecnie w przesadzonych kształtach przedstawia narodowo-polityczny ruch na Ukrainie.

Organ węgierski „Pesti Naplo“ zamieścił tych dni korespondencją z Charkowa, stwierdzającą coraz potężniej ujawniający się ruch na Ukrainie. Korespondent twierdzi, iż dążenia narodu rusińskiego, zmierzające do utworzenia samodzielnego państwa z narodowością rusińską na

terytoryum dzisiejszej Rosyi, zasługują na wielką uwagę ze strony Europy i bynajmniej nie powinny być traktowane jako mrzonka. Stronnictwo ukraińskie, zdaniem korespondenta, zasługuje na poparcie całego cywilizowanego świata. W całej korespondencji starano się uzasadnić tezę, iż ewentualność utworzenia samodzielnego państwa rusińskiego powinna być konieczną brana w rachubę we wszystkich politycznych kombinacjach dotyczących przyszłości Europy.

Z Krakowa donoszą, że cesarzewicz Rudolf, powróciwszy wieczorem dnia 26 b. m. z Krzeszowic do miasta, był nazajutrz obecnym dalszym ćwiczeniom piechoty na Błoniach i wieczorem wyjechał do Rzeszowa.

W Oświęcimiu udało się policyi przytrzymać kilkunastu agentów żydów, trudniących się w najohydniejszy sposób wysyłką obalamucyjnych przez nich włóścian do Ameryki, przyczem rozlicznych dopuszczali się wyzyskiwań, a nawet rabunków i gwałtów.

Wiadomości polityczne.

Pełne serdeczności przyjęcie **cesarza Wilhelma** przez dwór i lud **szwedzki** doznało politycznego odznaczenia przez obdarzenie obu przedstawicieli spraw zewnętrznych najwyższemi orderami: baron Bildt otrzymał od monarchy niemieckiego Czarnego Orła, hr. Herbert Bismarck od króla Oskara wielki krzyż norweskiego orderu S. Olafa. W piątek wieczorem o godzinie 8 opuścił cesarz wraz z ks. Henrykiem gościnne progi sztokholmskiego pałacu i udał się łodzią przy najpiękniejszej pogodzie na jacht „Hohenzollern“. Całe miasto zgromadziło się na wybrzeżach i w porcie, żegnając z uniesieniem niemieckich gości. Wkrótce potem pospieszył król Oskar z następcą tronu, aby na okręcie powtórzyć słowa pożegnania. Jednocześnie zajaśniały wspaniałe ognie sztuczne na najwyższym punkcie Sztokholmu, Kastellholmen, a w odpowiedzi czarujące światło elektryczne, zapalone na pokładzie jachtu „Hohenzollern“, oblało swemi promieniami całą zatokę i przeczudne wybrzeża skaliste stolicy szwedzkiej. W sobotę rano o godzinie 6 wypłynęła flota niemiecka w dalszą podróż do Kopenhagi, gdzie cesarz, spieszący powitać nowonarodzonego syna, którego król szwedzki trzymać będzie do chrztu, zabawi tylko przez pół dnia, t. j. od południa do wieczora dnia dzisiejszego. Wątpliwą też rzeczą, czy monarcha będzie miał czas wstąpić w przejeździe z Kilonii do Friedrichsruh, siedziby księcia kanclerza. Król **duński** gotuje także dostojnemu gościowi w swej stolicy jak najwspanialsze przyjęcie, wiadomo zaś, że monarsza rodzina duńska należy do najbogatszych w Europie.

I tak wypłynie król z następcą tronu i księciem Waldemarem jachtem „Dannebrog“, otoczonym flotą duńską, naprzeciw flocie niemieckiej i powita cesarza Wilhelma na jachcie „Hohenzollern“. W porcie oczekiwać będą monarchów

w pawilonie, umyślnie na ten cel wzniesionym, ministrowie i wszyscy najwyżsi dygnitarze dworscy, cywilni i wojskowi. Przed pawilonem ustawiona będzie kompania honorowa gwardyi, a od pawilonu aż do pałacu Amalienborg utworzą gwardye szpaler. W pałacu przyjmą dostojnych gości królowa i księżna następczyni tronu i Walde-marowa. O 2 godzinie nastąpi śniadanie, o 7 odbędzie się obiad galowy, poczem cesarz powróci na jacht „Hohenzollern“, gdzie go król duński pożegna. We wtorek o 3 rano odpłynie flota niemiecka z powrotem do Kilonii. Telegram berlińskiej „Post“ skarży się przecie, że mieszkańcy Kopenhagi z wielką oziębłością oczekują gości niemieckich. Stwierdza to nasze uwagi, tych dni na wstępie umieszczone, o chłodnem usposobieniu Duńczyków dla potężnych Niemiec.

Z Berlina donoszą, że prawybory do sejmiku odbędą się w pierwszych dniach listopada r. b. Tem bardziej zastanawia zatem zacięta walka dzienników, t. z. kartelowych, to jest stronnictwa konserwatywnego i nacyonal-liberałów, która grozi zupełnem zerwaniem sztucznego związku, tworzącego dotąd większość parlamentu.

Według najnowszego rozporządzenia cesarskiego rocznice urodzin i śmierci cesarzów Wilhelma I i Fryderyka III będą odtąd corocznie we wszystkich szkołach państwa uroczyste obchodzone.

Z Petersburga nadchodzi wieść, której jednakże nie dajemy dotąd wiary, że pierwszym owocem zjazdu monarszego będzie zupełne przeobrażenie systemu celnego rosyjskiego względem Niemiec.

Upadek „bulanżyzmu“ we **Francyi** ma i odwrotną stronę medalu. Obawa przed dyktaturą wojskową kazała głównym stronnictwom republikańskim zapomnieć o stronnictwowych różnicach i podtrzymać stałość rządu. Obecnie, gdy wspólny nieprzyjaciół został pokonany i spada i przy urnie wyborczej, a popularność jego przeminęła i przestała być groźną, słyszymy już głosy, zapowiadające rychłe wznowienie swarów pomiędzy oportunistami i radykalistami. Zbliżają się nowe wybory do izby, a p. Ferry bołabym wielce, gdyby ten akt odbył się nie pod jego, lecz pod Floqueta patronatem. Przerwę w pracach parlamentu zechcą oportuniści wyzyskać w celu odebrania wydartych sobie przez radykałów tek ministerjalnych, a przyjdzie im ta robota tem łatwiej, że posiadanie większości w komisji budżetowej daje im nieustającą sposobność do zadania ciosu gabinetowi Floqueta. Patryotyczne nawoływanie do zjednoczenia sił republikańskich straciło walor z chwilą przebiccia gardła Boulanger'a.

Niedoszły dyktator tymczasem czyni wciąż

jeszcze wysiłki celem odzyskania utraconej popularności. Dnia 27 b. m. postanowił zatem po raz pierwszy po swym niefortunnym pojedynku pokazać się publiczności paryskiej. Zwolennicy jego i usłudni agenci rozkrzyczeli po całym mieście ważny ten fakt, oznaczając godzinę, o której „wielkiej patryota“ wyjedzie na przechadzkę. O godzinie 2 wsiadł generał do otwartego pojazdu; konie były przybrane w kokardy, służba w bukiety kwiatów. Za nim ruszyli w kilku nastu dorożkach najbliżsi jego przyjaciele, a kilka-set bulanżystów, rozstawionych wzdłuż bulwarów i pól elizejskich, witało tę kawalkadę okrzykami i śpiewem. Nie zrobiło to wszakże na publiczności szerszej żadnego wrażenia i cała demonstracja zamieniła się w śmieszny arlekinadę.

Bezrobocie robotników ziemnych przybrało groźny charakter. W Vilette natarło na policję ustawioną nad kanałem St. Martin 800 strejkujących i przyszło do bójki, w której policja byłaby uległa, gdyby nie spieszna pomoc. Mimo to jednego z policyantów wrzucono do kanału, a wielu raniono. Aresztowano przeszło 100 osób, z których cudzoziemcy będą stawieni przed sąd, a następnie wydeleni z Francji.

W Bułgarii nie przestaje Rosya bruździć i kopać dółki pod księciem Ferdynandem. Z powodu uroczystości kijowskiej urządzili przebywający w Sredcu (Zofii) Moskale nabożeństwo w cerkwi katedralnej, zakończone odśpiewaniem Te Deum. Gdy metropolita według przyjętego zwyczaju począł odmawiać modlitwę za panującego księcia, wszyscy Moskale z hałasem opuścili cerkiew. Tegoż samego dnia wieczorem pragnęli podobne odprawić nabożeństwo w kaplicy rosyjskiego konsulat, wskazuje metropolita zabronił podwładnym popom wziąć w niem udziału.

Rada związkowa **szwajcarska** uchwaliła przesłać z funduszu rządowych hojną pomoc powodziom w cesarstwie niemieckim.

Z Carogrodu wyjechali dnia 28 b. m. do Berlina w nadzwyczajnem poselstwie Munir hasza, w towarzystwie dwóch dygnitarzy.



Ś. p. Natalia Bukowiecka.

W piątek o godzinie 6 wieczorem odbyła się eksportacja ś. p. Natalii z Zakrzewskich Bukowieckiej z Żelc do kościoła w Potulicach. Nazajutrz o godzinie 11 rozpoczęły się wigilie, podczas których odprawiała się msza ś. p. po wigiliach msza żałobna i pogrzeb; ciało złożono tymczasowo w grobowcu familijnym Nieżychowskich.

Ś. p. Natalia, córka Kamila i Emilii z Kościelskich małżonków Zakrzewskich, urodziła się w Mszczy-

cznie, majątności ojca swego, dnia 1 kwietnia 1838 roku. Jako młoda panienka straciła matkę, a jako narzeczoną straciła ojca, który tknięty paraliżem w obec niej, nagle umarł.

Pan Bóg odbierając jej matkę, obfitami obdarzał ją łaskami, które jej umysł i serce tak ukształciły, że prawdziwie słowa mędrca Pańskiego do niej zastosować można, iż była „kobietą mężną.“ Jako żona i matka była w istocie w domu tem, czem jest serce w życiu człowieka; obok męża stała z męstwem i słowem pociechy, dobroci i łagodności.

Do Żelc przybyła odwiedzić pokrewnych sobie pp. Nieżychowskich i do ostatniego dnia cieszyła się najlepszym zdrowiem w otoczeniu przyjaciół. W wtorek nagle okazały się jakieś wewnętrzne cierpienia, w środę posłano po lekarza, który zaraz oświadczył, aby spiesznie po księdza posłać. Mimo największego pospiechu, już kapłan nie zastał jej przy życiu. Przy zgonie była tylko jedna córka obecna; druga córka z pod Kijowa przybyła do rodziców, nie przeczuwając wcale śmierci swej matki; mąż, zawiadomiony telegrafem w Szczawnicy o chorobie, ledwie że zdążył przybyć w sobotę rano na pogrzeb ze synem i córką, przebywającą w Królestwie.

Dziwne drogi Opatrzności Boskiej! W piątek ś. p. Natalia Bukowiecka miała swe imieniny i w ten dzień swej patronki odbyła się jej eksportacja do kościoła; niech to będzie dla męża, dzieci, przyjaciół i znajomych zapewnieniem, że św. Patronka wymodli jej wnet szczęście w niebie!

Położ jej zasnym cieniem!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 30 lipca.

* **Najprzewielebniejszy X. Biskup Likowski** wyjechał wczoraj wieczorem do kapłani morskich w Norderney.

* **Wiadomość „Katolika“** o mianowaniu X. Froehlich'a z Kamienia pod Bytomiem kanonikiem katedralnym w Gnieźnie potwierdza się, niestety! Słusznie wskutek tego powiada „Kurier Poznański“: „Już roku zeszłego pisaliśmy o tem, że rząd ofiarował X. Fr. prezentę. Gazety niemieckie jak „Schlesische Ztg“, ubolewały wielce nad tem, że Śląsk traci w X. Fr. kapłana, „który zawsze po niemiecku myślał“, nigdy nie miał nic wspólnego z „ultramontanizmem“ i przy ostatnich wyborach był jedynym z księży śląskich zwolennikiem septenatu. Członkowie Prześwieatnych Kapituł naszych mają być doradcami Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza; jakże zaś będą mogli spełniać to zadanie, jeżeli znaczna liczba członków tego senatu składać się będzie z księży pochodzących z innych dycezyi, księży nie znających zupełnie naszych stosunków, nie rozumiejących naszych potrzeb?“

Portrety i szkice.

1860—1888.

III.

Tytus Działyński.

„Chętnie byłbym poświęcił prawą rękę, gdybym był mógł powstrzymać powstanie“ — tak pisał po roku 1831 hr. Tytus Działyński do jednego z wysokich dygnitarzy pruskich — „ale z największą radością byłbym oddał swoją głowę, gdyby powstanie było się udało!“

Jeśli prawdziwym jest przysłowie, że ze stylu poznać można człowieka, jakże dosadnie te słowa charakteryzują Działyńskiego!

Wychowany w zasadach zachowawczych, nie mógł być zwolennikiem tajnych spisków i rewolucyi; wszakże z drugiej strony kochał Ojczyznę tak gorąco, a nawet namiętnie, że dla każdego jej porywu ku odzyskaniu niepodległości był gotów zawsze poświęcić i mienie i życie.

Tytus z Kościelca Działyński był synem rodu, wysoce Rzeczypospolitej zasłużonego, ale nie tyle się szczylił licznym szeregiem senatorów, swych przodków, ile był dumny z tego, że w ostatnich latach stu żaden z Działyńskich nie złamał Ojczyźnie wiary i że wszyscy dla niej cierpieli i ponosili ofiary nie małe.

Był to prawdziwy pan polski, w najpiękniejszym znaczeniu tego wyrazu, wykuty z marmuru na wzór wielkich Chodkiewiczów, Tarnowskich i Zamoyskich, dla których Ojczyzna i jej dobro zaćmiewały wszystkie inne uczucia i względy.

Nie był wprawdzie wolnym od dumy rodowej, ale była to duma szlachetna, z której ten wyprowadzał sens moralny, że jako potomek je-

dnej z najznakomitszych rodzin w Polsce podwojne względem kraju miał obowiązki i winien świadczyć współziomkom przykładem.

Urodzony dnia 25 grudnia 1797 roku w Poznaniu, w pałacu swych przodków, z ojca Franciszka Ksawerego, senatora wojewody, jednego z najzarliwszych patryotów i najwybitniejszych mężów stanu z epoki Księstwa Warszawskiego, i Justyny z Dzieduszyckich, cześnikówny w koronnej, odebrał świetne wychowanie tak w kraju jak zagranicą pod kierunkiem najzdolniejszych nauczycieli, z których X. Mniszewski, Jezuita, wpoił weń owe szczególne zamiłowanie w klasykach starożytnych i rzadką ich znajomość; z Paryża zaś i Pragi wyniósł z tamtejszych szkół politechnicznych tak wielką biegłość w naukach przyrodzonych, iż zdał nawet egzamin na nauczyciela matematyki.

Dwa te różne kierunki pierwotnego wykształcenia naukowego, literacko-klasycy i politechniczny, przebiegały w całym następnym życiu Działyńskiego, wzajem się przeplatając, lub kolejno górując. Jeśli o pierwszym świadczą prace i wydawnictwa jego literackie i niezmordowanym a umiejętnym trudem nagromadzone skarby piśmienne przeszłości naszej, drugiego ślad pozostał w pięknych budowlach kórnickich, które sam kierował, i w zastępie krajowych techników i rzemieślników, których wydobywanie z tłumu i wykształcenie na samodzielnych, a o ile możności doskonałych w swoim zawodzie pracowników, szczególnem i uporczywem było jego miłośnictwem. Dzięki owemu, po większej części stworzonemu przez siebie zastępowi, mógł się rzadką a chlubną poszczycić właściwością z gruntu przebudowanego zamku kórnickiego, t. j. że wszystko w nim bez wyjątku, od samejże poczynając budowy, aż

do najdrobniejszych i najwyszukiwanych ozdób i przyborów wewnętrznych, było dziełem krajowców. Zawód jednak klasyczno-literacki główną mu zjednał zasługę i sławę w narodzie.

Wzrastając w wiekopomnych czasach napoleońskich i patrząc z bliska na ogromną ówczesną potęgę Francji, zachował dla niej do śmierci równe uwielbienie, jak pałał nieklamany wstrętem do mocarstw rozbiorowych, któremu na każdym kroku niedwuznaczny dawał wyraz.

I tutaj zacytujemy ustęp z prywatnego jego listu, pisanego w przeddzień niemal zgonu, do jednego z krewnych, młodego Jana Władysława Zamoyskiego.

„Zacny młodzieńcze dwóch imion Jana i Władysława! O Janie Praecursorze nie śmiem mówić, bo do tego nie jestem upoważnionym ani od Papieża, ani od twego wujaszka, obrońcy polskości, mahometanśkiego. Między Janami nowożytniejszymi trzymaj się przykładów raczej twego antenata, który brał austriackiego księcia w niewolę; ale zupełnie zaniechaj przykładów naszego Jana III. Wiedniowi nigdy nie ruszaj w pomoc; nie żyj pod pantoflem żony i żadnego kawalka ziemi polskiej nie odstępuj naszym wrogom, jak się tej zbrodni dopuścił Jan III traktatem andruszowskim. Co do Władysławskich przykładów, proszę cię, żebyś bił Niemców pod Grunwaldem i wszędzie, gdzie się zdarzy. Nie daj się zabijać, jak Władysław III pod Warną, nie daj się nawet wybierać na cara moskiewskiego, jak Władysław IV, tylko ich odsuń za Inflanty, Smoleńsk, Połock, Czernichów, Kijów i Oczaków... Otóż są moje pia vota dla ciebie, zacny młodzieńcze!“

Największy jednakże wpływ, który niezatarte na Działyńskim wyrzył piętno, wywarł na niego

* **Ś. p. Wiktor Hłasko.** Z „Kuryera Warsz.” dowiadujemy się o śmierci ś. p. Wiktora Hłaski, Litwina, powstańca z r. 1863, który przed kilkunastu laty przez dłuższy czas bawił w Poznaniu i wielu zjednał sobie przyjaciół. Pisał pięknie i barwnie, ztąd powierzył mu księgarz, p. Mieczysław Leitgeber, redakcyę „Sobótki”, która przez trzy lata pod jego kierunkiem wychodziła w Poznaniu. Gdy z dniem 1 stycznia 1872 roku ukazał się pod redakcyą Teodora Żychlińskiego „Kurier Poznański”, Hłasko należał do najpierwszych jego współpracowników. Wydalony przez policyę z Poznania za udział jako sprawozdawca w obchodzie rocznicy powstania 1863 r., udał się najprzód do Dreżna, a ztamtąd powrócił do Warszawy, gdzie, otrzymawszy amnestyę, pisywał do „Kuryera Warsz.” Później, powołany przez sędziwą matkę do rodzinnej zagrody, oddał się gospodarstwu wiejskiemu. Umarł przed niedawnym czasem w Sejnach. Pokój jego duszy!

* **Zabawa.** W środę, dnia 1 sierpnia r. b. odbędzie się w ogrodzie p. Wężyka w Urbanowie zabawa dla tutejszych polskich dzieci szkolnych, urządzona staraniem ojców i opiekunów rodzin. Program zabawy tej następujący: 1) Wymarsz z punktu zbornego t. j. od starego cmentarza farnego za kościołem św. Wojciecha na miejsce zabawy o godzinie 2 z południa. 2) Po przybyciu na miejsce i chwilowym odpoczynku wspólny śpiew. 3) Rozmaite gry odpowiednie dla dzieci. 4) Śpiew. 5) Po pauzie polonez. 6) Rozdanie podarków. 7) Powrót do miasta. Podczas całej zabawy przygrywać będzie kapela p. Dembińskiego. Wstęp bezpłatny. Dzieci zabrać powinny z sobą podwieczorek.

W razie niepogody odbędzie się zabawa z tym samym programem w czwartek, dnia 2 sierpnia.

Komitet urządzający.

* **Przy stawianiu** na placu tamskim pomnika dla Jana Kochanowskiego, nieśmiertelnej pamięci autora hymnu: „Kto się w opiekę”, wciągnano obciosaną bryłę z piaskowca; wtem pękły dwie liny, głaz spadł na ziemię i znacznie się uszkodził.

* **Na targu** w zeszły piątek obłożyła policya aresztem 310 kilogramów nadpsutego mięsa.

* **Dwóch profesorów** wszechniewyjągiellonkiej bawilo tych dni w przejeździe w Poznaniu, głosny kaznodzieja i członek rady stanu, X. dr. Chodkowski i znakomity operator dr. Rydygier. Pierwszy udał się do Lubostronia w gościnę do hr. Leona Skorzeńskiego, drugi do kąpieli w Zopotach.

* **Znów dwie ofiary** pochłonęła Warta. Dwunastoletni syn robotnika Mischkego utonął przy tamie Garbarskiej w miejscu dla kąpieli zakazanem; dotąd ciała nie znaleziono. Drugi, woźnica Stanisław Nowak, chcąc spławić konia, wsiadł nań i wjechał w rzekę, także w miejscu zakazanem, przy rzeczalni. Prądem wody uniesiony, spadł z konia i utonął. Robotnicy, będący przy składach drzewa, pospieżyli mu z po-

byty, jako młodzieńca, w Warszawie, w czasie najwięcej tamże rozbudzonego życia umysłowego przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, pod przewodnictwem takich mężów, jak Czacki, Albertrandy, Niemcewicz i książę jenerał Ziem podolskich, z którymi bliższe łączyły go stosunki. Bywając często w Puławach, przejął się na wskroś wzniosłymi zasadami, które dotąd są gwiazdą przewodnią potomkom tego prawdziwie polskiego książęcego domu. Tu też poznał i zaślubił Celinę Gryzelę Zamoyską, córkę Stanisława, prezesa senatu Królestwa Polskiego, a wnukę wielkiego kanclerza, Andrzeja Zamoyskiego, i Adama księcia Czartoryskiego, jenerała Ziem podolskich. Postać tej zacnej opiekunki naszego ubóstwa dotąd tkwi żywo w pamięci Poznańczan.

Rok trzydziesty wyrwał go z objęć żony i szczęścia domowego. Bezwzględnie siadł na konia, a utworawszy sobie drogę przez granicę z pistoletami w ręku, jeden z najpierwszych Wielkopolan przybył do Warszawy, zbrojnie i z pocztą.

Początkowo zaliczony do szwadronów poznańskich, w których pierwszej formacji najczynniejszy brał udział, przeszedł następnie na adjutanta przy boku naczelnego wodza, jenerała Skrzyneckiego, a po upadku Skrzyneckiego do sztabu II korpusu jenerała Ramoriny. Mężtem i innemi odznaczawszy się przymiotami wojskowemi, wyniósł z kampanii 1831 r. na emigracyę krzyż wojskowy i stopień majora; z drugiej natomiast strony ujrzał się pozbawionym całego majątku przez rządy pruski i rosyjski, a do tego przez ten ostatni zaocznie na śmierć skazanym. Z Paryża przeniósł się po jakimś czasie do Galicyi, gdzie przez lat ośm w majątku żony zamieszkując, przeprowadził wzorowo, jeden z pierwszych w Galicyi, usamowolnienie i czynszowa-

mocą, ale nie zdołali go wyratować. Topielec pozostał żonę i dwoje dzieci.

* **Rekolekcyje** księży z obu archidiecezyi odbywać się będą w Gnieźnie w seminarium duchownem, w trzech seryach, i to od 17 do 21 września, potem od 24 do 28 września w języku polskim, a od 3 do 7 października w języku niemieckim. Kapłani, pragnący wziąć udział w rekolekcyach, zgłaszać się winni do połowy września do konsystorza gnieźnieńskiego, z oznaczeniem oddziału, do którego pragną należeć.

* **Doniesieniu**, jakoby księżę Thurn-Taxis po śmierci cesarza Wilhelma I i Fryderyka III zniewolony był z księstwa krotoszyńskiego zapłacić państwu 2,000,000 m., zaprzecza „Magd. Ztg.” stanowczo, gdyż rzeczzone księstwo nie było księstwem Thurn i Taxis podane jako lenność, ale jako wynagrodzenie za przywilej pocztowy.

* **W Lesznie** powiesił się mularz Trenner. Pozostawił żonę i córkę.

* **Urzędy celne** klasy II we Lwówku i we Wolsztynie zamieniono na urzędy klasy I.

* **We Wągrowcu** na targu remontowym z 60 doprowadzonych na ten targ koni użyczo tylko jednego za zdatnego i kupiono go za 750 marek. — Za to w Grocholinie pod Keynią, własności p. Treskowa, zakupiła komisya remontowa 41 koni z 48 na targ wystawionych i wydała na nie 30 tysięcy marek. W majątku tym istnieje od wielu lat starannie prowadzony chów koni na potrzeby wojskowe.

* **W Ślabećcinie** w powiecie strzełińskim zabito psa wściekłego, skutkiem czego we wszystkich wsiach w okolicy, w oddaleniu 4 kilometrów od wspomnianej wsi, nakazała władza policyjna przez 3 miesiące trzymać psy na uwięzi.

* **W Polanowicach** pod Kruświcą uderzył przed tygodniem piorun w dominiałą oborę, która się spaliła, a z nią razem około 60 wozów suchej koniczyny i siana; bydło wyratowano. Robotnicy, którzy byli właśnie w sieczkarni zajęci, uszli cało z tego nieszczęścia.

* **We Wrześni** przed kilku dniami umarły dwie kobiety i dwoje dzieci z otrucia się grzybami.

* **W Kępie** pod Zaniemyślem krowa uderzyła kobietę nogą tak silnie, że padła na ziemię i na drugi dzień umarła. Wypadek ten zaszedł przy dojeniu.

* **Ze Wschowy** donoszą, że wkrótce może wyjdzie na jaw kradzież 30 kilku tysięcy marek, popełniona na poczcie w Rawiczu. Są poszlaki, że kradzież tę popełnił jeden albo kilku urzędników pocztowych, a może też obcy w ubiorze pocztowym. Poszlaki zawiadły podobno policyę na cmentarz żydowski i strzelnicę wojskową. Widziano tam w czwartek pomiędzy godziną 5 a 7 rano osobę w mundurze pocztowym, jak donosi „Tageblatt” poznański.

nie włóscian w rozległych dobrach Oleszyckich. Wygrawszy wreszcie proces z rządem pruskim o skonfiskowany nieprawnie, jako poddanemu Królestwa Polskiego, majątek, wrócił w Poznańskie, gdzie otrzymawszy naturalizacyę, stale odtąd zamieszkał. Prace literackie, podźwiganie z gruzów dawnego ojców zamczyska, starania około bogacenia kórnickiego księgozbioru, najrozmaitsze wreszcie obowiązki obywatelskie, naprzemian go do śmierci zaprzętały.

W pracach zaś obywatelskich rozwijał Tytus Działyński tę samą gorliwość i młodzieńczą niemal czynność, wiernym będąc towarzyszem Karola Marcinkowskiego, Gustawa Potworowskiego, Macieja Mielżyńskiego i innych ówczesnych przodowników sprawy publicznej w Poznańskim. Różnemi czasy, zaufaniem rodaków zaszczytany, posłował na sejmy do Erfurtu i do Berlina. Był prezesem t. z. Ligi Polskiej, która się zbierała w Kórniku, prezesem i jednym z głównych założycieli poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członkiem dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, członkiem dyrekcji Towarzystwa Spółki Bazarowej w Poznaniu, radcą Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, członkiem Towarzystwa historycznego w Paryżu, archeologicznego w Wilnie, naukowego w Krakowie i wielu Towarzystw uczonych zagranicznych. W chwili śmierci był prócz tego posłem śremskim na sejm berliński.

Tytus Działyński wziął od natury bogato uposażoną organizacyę ciała i umysłu; przyrodzone dary gruntowną nauką, ciąglem obcowaniem z wyżynami społeczeństwa narodowego i poruszaniem się w środkach wielkich spraw publicznych, do najwyższej doprowadził uprawy. Nader był żywego, w razie potrzeby przeszywa-

* **W gnieźnieńskim** powiecie większa własność ziemska w ręku Niemców wynosi już 140 tysięcy mórg, a w ręku Polaków tylko mórg 45 tysięcy. Komisya kolonizacyjna pruska zakupiła dotąd w tym powiecie 13,350 mórg, z tych 7 majątków rozparcelowano i rozkolonizowano, a kolonie te obejmują 9500 mórg.

* **Wielkie ćwiczenia** wojskowe odbędą się pod Poznaniem w przyszłym miesiącu. Z tego powodu przybędą do naszego miasta znaczniejsze oddziały wojska, wskutek czego właściciele kamienie będą zniewoleni umieścić 600 żołnierzy w prywatnych kwaterach, i to głównie w górnej części miasta. Nowy ciężar!

* **Żałoba** urzędowa po śmierci cesarza Fryderyka III skończyła się dnia 26 b. m. Tak wojsko, jak urzędnicy zdjęli czarne krepowe przepaski, gazety rządowe przestały wychodzić w czarnych obwódkach, a pieczęcie czarne ustąpiły miejsca czerwonym. Dwie mowy żałobne, jakie mieli proboszcz katolicki żałogi wojskowej berlińskiej w kościele św. Michała i protestancki kaznodzieja nadworny berliński, dr. Frommel, będą wydrukowane i rozesłane po pułkach.

* **Spadanie gwiazd** będzie widoczne w końcu bieżącego miesiąca i w początkach przyszłego. Najlepiej widzieć będzie można to zjawisko natury w godzinach zaraz po północy.

* **Kalendarz.** Wtorek 31 lipca: Ignacego Loli w. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 51.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 28 lipca.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	103,—	mr.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	101,90	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . .	105,30	„
50/0 powiatowe obligacye	—,—	„
41 1/2 0/0 powiatowe obligacye	—,—	„
40/0 śląskie listy rentowe	105,10	„
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe . . .	—,—	„
Poznański bank prowincjonalny	115,—	„
40/0 pruska pożyczka ukonsolidowana . . .	107,20	„
31 1/2 0/0 obligi długu państwa	102,—	„
Austriackie noty bankowe	163,90	„
Rosyjskie noty bankowe	188,25	„

Giełda bydgoska, 27go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 157—160 marek piasceno, średni — mr. półedni gatunek 150—156 mr. Żyto: loco krajowe 110 do 112 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów — mr, wielki i mały gatunek 95—105 mr. Owies: nominalnie, 100—110 marek. Groch nominalnie, do gotowania 135—150 marek, na paszę 105—115 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 52,50 (70-ta) 32 50

jącego dowcipu; wymowa jego, senatorską nacechowana powagą i dumą, błyszczała oryginalnemi zwrotami i cytatai z polskich i starożytnych klasyków, porywała mocą i ogniem, ilekroć o wolność, Ojczyznę lub szlachetną chodziło sprawę — a zawdy jaśniała najklasyczniejszą polszczyzną, na starożytnych wyrobioną wzorach. Pisał podobnie, jak mówił; stylu jego naśladować niepodobna, bo cała jego wybitna osobistość w nim się odbija, jak to na kilku wykazaliśmy przykładach. We wspaniałych jego przedmowach, dydaktykach, listach drukiem ogłoszonych, memoriałach i t. p. złożone są jego uczucia, popędy i przekonania tak polityczne, jak religijne, społeczne i narodowe. Przedewszystkiem stateczny i gorący miłośnik Ojczyzny, kochał, powtarzamy, namiętnie Polskę w jej przeszłości i przyszłości i wszystko dla niej poświęcić był gotów; żarliwym wyznawał się przytem zwolennikiem wolności politycznej i religijnej; w robotach tej wolności przeciwnych upatrywał jeden z głównych powodów upadku oświaty w dawnej Polsce, zaczętem i upadek narodu poszedł. Mecenaz nauk, nie tylko sam z szczególnem uprawiał je zamilowaniem i dużą część wielkich swoich dochodów na wydawnictwa uczone i bogacenie biblioteki obracał, ale młodzież zdatną, pilną a ubogą, wyszukiwał, zachęcał, szczerą ręką w zawodzie naukowym wspierał, do pomocy w uczonych pracach swoich przyciągał i wprawiał.

Umarł nagle w Poznaniu, w tym samym pałacu, gdzie stała jego kolebka, tknięty paraliżem, dnia 12 kwietnia 1861 roku; padł, jak potężny dąb, rażony gromem. Wraz z jego śmiercią straciła Wielkopolska jedno z najżywszych ognisk narodowego życia; Polska zaś cała jednego z najhojniejszych i najgenialniejszych mecenasów.



Dnia 28 bm. umarł po długim i okropnym cierpieniu nasz najukochańszy mąż i ojciec sp.

Karol Czarnecki.

Eksportacja do kościoła Soleciego w poniedziałek o godzinie 6 po południu; nabożeństwo żałobne i pogrzeb odprawi się nazajutrz o godzinie 8 z rana.

W ciężkim smutku pogrzeżeni

456)

żona i dzieci.

Dopiero co wyszły z druku:

Najciekawsze powieści

z „Tysiąca i jednej nocy

czyli **Opowiadania Sultanki** i zawierają na 207 str.

Najciekawsze powieści

z „Tysiąca i jednej nocy

czyli

Opowiadania Sultanki

Cena 75 fen.

franko 85 fen.

Poznań.

Nakładem i drukiem

Fr. Chocieszyńskiego.

1888.

są świeżo przerobione i zastosowane do pojęć naszego ludu.

Cena 75 fen.

z przesyłką pocztową 85 f.

Pieniądze nadesłać można w liście w znaczkach pocztowych. Listy należy adresować

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Z polecenia komitetu centralnego, upraszam wszystkich

wyborców powiatu żnińskiego

na zebranie przedwyborcze w niedzielę dnia 12 sierpnia do lokalu pana Siuchnińskiego do Żnina dla wyboru komitetu i czynności rady przedwyborczej. (463)

M. Paruszewski.

Po niższej cenie.

Dzieła X. Kanonika Schmidta

w 10ciu tomach.

Tom I. zawiera: Róża z Tannenbergu. — Tom II: Henryś z Eichenfelsu i Węglarz z Walencji. — Tom III: Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV: Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI: Krótka historia o Genowefie i Bolesław czyli ciąg dalszy i dokończenie historii o Genowefie. — Tom VII: Krzyżak drewniany i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne. — Tom X. zawiera: 100 najcenniejszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta. — Przekłady znajdują się we wszystkich prawie językach europejskich. Zamiłowanie cnoty, oraz zwracanie ciągłej uwagi na pracę i modlitwę, odznaczają takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje prawdziwie perły genialnego pisarza ludu i młodzieży. W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, uszlachetniają umysł i serce nasze. Cenę przytem oznaczyliśmy tak niską, iż nawet najmniej zamożnemu jest przystępna.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądze uprasza się przesyłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15

Szukam dzierżawy w ożywionej okolicy miasta albo wsi

oberży lub gościńca.

Łaskawe oferty S. Ł. 88 Post-lagernd Miejska Górka. (418)

Doskonała

sprzedawaczka

do płaszczy damskich potrzebna od zaraz u

S. Brzeskiego,

Poznań, Stary Rynek nr. 51.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań — Bazar

polecają

Płaszcze do deszczu, paletoty dolmany zimowe i okrycia na futra.

Wełniane materye gładkie i fantazyjne.

Flanelki i chevioty od 1,25 do 6 marek.

Materye jedwabne, Faille franc., Satin de Lyon czarne i kolorowe od 3,50 mr. za metr.

Garnitury jedwabne, Moiré i plusze.

Firanki białe i crème od 3,50 mr. do okna.

Kobierce pluszowe, brukselskie i smyrneńskie.

Materye na meble i kapy na łóżka. — Chodniki.

Berki podróżne, dery na konie.

Linoleum prawdziwe angielskie.

Koszule męskie od 2 50 mr.

Koszule damskie i negligé.

Trykoty prawdziwe systemu Dr. Jaegera.

Płótna, sztyrtyngi, barchany białe i kolorowe.

Stołowa bielizna holenderska, bilefeldzka i szlązka wskutek korzystnego zakupu po niskich cenach.

Chustki płócienne i batystowe, ourlé i kolorowe w wyborach gatunkach od 3 do 48 marek za tuzin.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na **wyprawy** i wykonują takowe z **największą akuratacją i z najlepszych materyałów.**

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

(3718)

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, **sole, ługi i mydła** do kąpiei poleca po cenach nader umiarkowanych (4570)

R. BARCIKOWSKI,

Bazar i Św. Marcin 20.

Kraty

nagrobkowe kute lub lane i

krzyże żelazne

poleca

T. KRZYŻANOWSKI,

HANDEL ŻELAZA,

ulica Szewska 17. (3636)

Meble,

towary wyściełane

w pojedynczym jako też eleganckim wykonaniu poleca po najtańszych cenach. (464)

Ludwik Neumann,

Butelska ulica 8

W jednym z miast prowincjonalnych Księstwa jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami,

handel cygar papierosów

i papieru

Blizsza wiadomość J. B. Ostrowo poste restante. (455)

Dnia 3 sierpnia rb. przed południem o godzinie 11 wydzierżawione zostaną w drodze licytacji najwięcej dającemu

60 mórg łąki

nad rzeczką Wiosną. (452)

Dom. Starkowiec

p. Miłosław.

Własność

z prawego brzegu Warty jest pod korzystnymi warunkami każdego czasu do sprzedania. Dochód roczny wynosi do 3000 mrk. Blizszej wiadomości udzieli Eksp. Wielkopola pod nr. 280.

Służący kawaler wolny od wojskowości, mający lat 30 poszukuje miejsca od zaraz, lub też od 1-go października. Posiada chlubne świadectwa, był w znacznych domach, przyjałby także miejsce do pielęgnowania chorego. — (445) Zgłoszenia Otto Poznań, Jezuitska ul. nr. 11.

BOJOMIR,

czyli **zaprowadzenie chrześcijaństwa w Łużyczach**. Powieść dla ludu polskiego i dorosłej młodzieży z **dołączeniem krótkiej wiadomości o Serbach Łużyczanach** przez J. Chocieszyńskiego

Cena 60 fen. z przesyłką pocztową 70 fen.

Pieniądze przesłać można w znaczkach poczt. do księgarni **Fr. Chocieszyńskiego,** Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Wózek ręczny o czterech kołach trwały i buda do rozbierania, opatrzona płótnem do przykrycia tanio do nabycia, gdzie wskaze W. Kitka ul. Bramkowa 11.

Ogrodnik

samotny, swój fach dobrze rozumiejący, mogący się usługą trudnić świadectwa dobre poszukuje posady od 1-go października, lub prędzej. (448)

Zejdlewicz. Ostrowo

Kaliska ulica.

Potrzeba:

Pisarza gospodarczego z dobremi rekomendacjami na 90 tal. pensyi od 1. 9.

Bony freblowskiej żywego usposobienia od 1. 8.

R. M. KOCZOROWSKI, Podgórska ulica nr 7.

Subjekt balwierski

w młodym wieku, trzeźwy, wydoskonalony w swoim zawodzie, władający polskim i niemieckim językiem, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie zaraz miejsce na dłuższy czas. Koszta podróży będą zwrócone. Zgłoszenia listownie lub osobiście, i z nadesłanym świadectwem prosi (431)

Stanisław Frankowski, balwierz w Inowrocławiu.

Neufundlander doskonały do polowania na kaczki, jest do sprzedania. Półwiejska ulica 31. III p. na prawo. (459)

Mebłowany pokój sam lub z pożywnym stołem. Półwiejska ul. 31. III p. na prawo.

1 lub 2 chłopczyków uczęszających do szkół tutejszych przyjmie na stół i stancję Łąkowa ul. 17. parter na prawo.

Mydło z balsamu brzozowego Bergmanna i Sp. w Dreźnie jest jedynym mydłem, które z powodu właściwej sobie mieszaniny usuwa wszelkie nieczystości skórne, piegi, trądy, czerwoność twarzy i rąk, a zarazem sprowadza płeć śnieżnej białości. Cena 1 kawałka 30 i 50 fen. w aptece p. Szymańskiego, oraz u pana R. Barcikowskiego. (3699)

Osoba młoda, znająca służbę, mieszkająca w bliskości, może się zgłosić do posługi przy ul. Strzeleckiej nr. 28a. II p.

Szwaczki

do krawieczyny damskiej mogą się zgłosić Wrocławska ulica 5. II piętro (462)

2 czel. stolarskich

na stałe zatrudnienie potrzebuje **J. Śliwiński, w Kórniku.**

2 czeladzi stolarskich na stałe zatrudnienie, i **2 chłopców** porządných rodziców, którzy mają chęć wyuczyć się stolarstwa, mogą się zgłosić do mistrza stolarskiego Teofila Szulca w Inowrocławiu. (457)

2 uczni

do handlu i kantoru, przyjmie **M. Stan,** handel żelaza i materyałów budowlanych. Polskie Koronowo, (Crone a/B). (451)

Ucznia, syna porządných rodziców przyjmie od zaraz lub później **J. Otomański, Gniezno,** handel korzeni, win, delikatesów.

2 uczni

poszukuje zaraz do handlu korzeni i destylacji z odpowiednim wykształceniem (449)

A. Gremczyński

w Nakle.

Ucznia

do handlu korzennego i destylacji przyjmie (416)

St. Krakowski

w Koronowie.

Dom. **Jasień** p. Czempin

przyjmie od 1-go października

chłopca

do ogrodu i kredensu. (450)

Chłopca porządných rodziców, poszukuje w naukę do stolarni. W. KOSTECKI, plac

Bernardyński nr. 7. (427)